ŚRODA
14|10|2026

DZIENNIK ELBLĄSKI

24 LATA

cena 4,99 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NR 160 (21 759)

Fot. Zbigniew Woźniak

FREKWENCJA DOPISAŁA! DZIĘKUJEMY, ŻE BYLIŚCIE Z NAMI

eprasa.pl 2356a08b9d

X JUBILEUSZOWY KONGRES PRZYSZŁOŚCI ZA NAMI

Kongres Przyszłości to przestrzeń współpracy między światem gospodarki, biznesu i samorządu - miejsce, w którym eksperckie debaty przekładają się na konkretne decyzje i wspólne inicjatywy. Przez dziewięć edycji Kongres stał się jednym z najważniejszych spotkań w regionie. A jubileuszowa, wczorajsza X edycja, wyznaczyła kierunki na kolejne lata. W wydarzeniu wzięło udział blisko 1000 osób.

Wszystkich gości X Kongresu Przyszłości w Hotelu Omega w Olsztynie przywitał we wtorek prezes i redaktor naczelny „Gazety Olsztyńskiej" oraz „Dziennika Elbląskiego" Maciej Matera.

— Kongres Przyszłości to wydarzenie na Warmii i Mazurach, ale także coraz bardziej ogólnopolskie. Dzięki naszym mediom możemy coraz bardziej go promować. Przed nami dzień pełen inspirujących rozmów, wymiany doświadczeń i dyskusji o przyszłości naszego regionu! — powiedział prezes Maciej Matera.

Fot. Zbigniew Woźniak

Człowiekiem Roku „Gazety Olsztyńskiej" został Andrzej Abako, starosta olsztyński

Kongres łączy różne środowiska: samorządowców, przedsiębiorców, naukowców, ekspertów i przedstawicieli organizacji społecznych. Każdego dnia mierzą się z innymi wyzwaniami, ale tu spotykają się w jednym miejscu, na Kongresie Przyszłości. Jest okazją do rozmowy o najważniejszych wyzwaniach Polski, Warmii i Mazur oraz lokalnych społeczności. W centrum dyskusji znalazły się gospodarka, rozwój regionu, nowe technologie, samorząd, demografia i przyszłość rynku pracy. Uczestnicy i zaproszeni eksperci rozmawiali m.in. o przyszłości polskiej gospodarki, rozwoju Warmii i Mazur, sztucznej inteligencji, kompetencjach przyszłości oraz współpracy biznesu, samorządów i uczelni. Nie zabraknie także tematów demograficznych, energetyki, rolnictwa, przedsiębiorczości, nieruchomości, prawa, kultury i sportu. Kongres Przyszłości to nie tylko panele, wystąpienia i debaty. To przede wszystkim spotkanie ludzi, którym na sercu leży przyszłość Warmii i Mazur, Powiśla, ale także Polski, Europy i świata. To przestrzeń do osobistych spotkań, wymiany idei, doświadczeń i inspiracji.

Podczas gali nagród i wyróżnień uhonorowano osoby, firmy i instytucje, które swoją codzienną pracą i zaangażowaniem współtworzą przyszłość naszego regionu. Poznaliśmy laureatów Plebiscytu na Najpopularniejszego Samorządowca Warmii i Mazur 2026 w trzech kategoriach: starosta, burmistrz/prezydent oraz wójt. Kapituła przyznała również nagrody specjalne. Wyniki opublikujemy w jutrzejszym wydaniu Gazety Olsztyńskiej.

Człowiekiem Roku „Dziennika Elbląskiego" został Maciej Romanowski, starosta elbląski

Kongres Przyszłości to także okazja do wyróżnienia tych, którzy swoją przedsiębiorczością, odwagą i konsekwencją budują gospodarczą siłę naszego regionu. Otrzymali oni statuetki Biznes Warmii i Mazur, przyznane przez kapitułę magazynu „Biznes Warmii i Mazur".

Statuetkę odebrała Beata Kierońska, dyrektor Citibank Europe PLC. Wyróżnienie przyznano za tworzenie nowoczesnych miejsc pracy oraz rozwijanie w Olsztynie usług o międzynarodowym zasięgu. To wyraz uznania za konsekwentne inwestowanie w ludzi, młode talenty i gospodarczy potencjał regionu.

Kolejna statuetka trafiła do Tomasza Dziurzyński, członka zarządu Citi Handlowy w Warszawie S.A. za odpowiedzialne podejście do biznesu, inwestowanie w ludzi oraz wspieranie inicjatyw społecznych i edukacyjnych. To wyraz uznania za aktywny udział w rozwoju regionu i jego mieszkańców.

Trzecie wyróżnienie w kategorii Biznes Warmii i Mazur odebrali Marcin Tumasz, prezes zarządu oraz dr. Marcin Adamczyk, wiceprezes zarządu Warmińsko-Mazurskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. Strefa łączy biznes, samorządy i inwestorów, wspierając rozwój przedsiębiorczości oraz tworzenie nowych miejsc pracy. To ważny partner firm, które chcą inwestować, rozwijać się i budować gospodarczą przyszłość Warmii i Mazur.

Z kolei Statuetki Lider Przyszłości Warmii i Mazur trafiły do osób, firm i instytucji, które dostrzegają nowe możliwości tam, gdzie inni widzą jeszcze wyzwania. To wyróżnienie dla tych, którzy sięgają po innowacyjne rozwiązania, inspirują swoje środowiska i konsekwentnie wnoszą ważny wkład w rozwój naszego regionu.

Nagrody zostały przyznane przez kapitułę magazynu „Marki Warmii i Mazur". Otrzymali je: Tomasz Andrukiewicz - prezydent Ełku, Bank Spółdzielczy w Szczytnie, Andrzej Bogusz - prezes arządu ARBET Investment Group Sp. z o.o., Piotr Grzymowicz - dyrektor generalny olsztyńskiego oddziału ENERGA-OPERATOR S.A., Marta Kamińska - wójt Gminy Barciany, Radosław Król - wojewoda warmińsko-mazurski, Ośrodek Sportu i Rekreacji w Olsztynie, Bogusław Wisowaty - właściciel Zakładu Usługowo – Transportowo – Handlowego Bogusław Wisowaty,

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 7b, 10-364 Olsztyn

Maciej Matera
redaktor naczelny
zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR BIURA REKLAMY
Agnieszka Weder-Grygielewicz
a.weder@gazetaolsztynska.pl
885 998 201

Michał Podolak
zastępca red. naczelnego

Zuzanna Leszczyńska
zastępca red. naczelnego

Paweł Tomkiewicz
zastępca red. naczelnego

REDAKTORZY WYDANIA
Michał Podolak
Joanna Karzyńska
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
Ania Głazek
internet@gazetaolsztynska.pl
519 839 562

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 7b
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
Ewelina Gulińska
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
Elwira Kowalska
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
502 499 531

DRUK
Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
Drukarnia w Białymstoku
Ignatki,
ul. Przemysłowa 26
16-001 Kleosin

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 2356a08b9d

Jacek Wiśniowski - burmistrz Lidzbarka Warmińskiego, Wojewódzki Urząd Pracy w Olsztynie, Paweł Zegarłowicz - prezes zarządu Fundacji Citi Handlowy im. Leopolda Kronenberga, Rafał Dąbrowski - burmistrz Ostródy oraz Natalia Nykiel, która dzięki talentowi i swojej twórczości stała się wyjątkową ambasadorką Warmii i Mazur.

Jednym z najbardziej uroczystych momentów Kongresu było wręczenie wyróżnień dla osób, które swoją pracą, decyzjami i społecznym zaangażowaniem wywierają realny wpływ na rozwój regionu oraz życie jego mieszkańców. Wyróżnienia te wręczył Maciej Matera, prezes Grupy WM.

Człowiekiem Roku „Gazety Olsztyńskiej" został Andrzej Abako, starosta olsztyński.

Człowiekiem Roku „Dziennika Elbląskiego" został Maciej Romanowski, starosta elbląski.

Gratulujemy wszystkim laureatom. Życzymy, aby te wyróżnienia były nie tylko wyrazem uznania za dotychczasowe osiągnięcia, lecz także inspiracją do podejmowania kolejnych ambitnych działań. Podobnie jak w poprzednich latach, wszystkie panele i spotkania podczas Kongresu Przyszłości były nagrywane i zostaną udostępnione w specjalnej sekcji Kongresu na portalu „Gazety Olsztyńskiej". Dzięki temu będą można powrócić do najważniejszych wypowiedzi, obejrzeć debaty odbywające się równolegle oraz śledzić Kongres również po zakończeniu wydarzenia.

eprasa.pl 2356a08b9d

OLSZTYN KUPUJE DWORZEC ZA MILIONY. CZY BĘDZIEMY MIELI DWORZEC PKS?

Po 15 latach niespełnionych obietnic Olsztyn chce odzyskać teren dawnego dworca PKS. Radni zgodzili się wydać 13,5 mln zł. Prezydent zapowiada węzeł przesiadkowy. Czy oznacza to powrót prawdziwego dworca autobusowego? Na odpowiedź wciąż czekają pasażerowie.

Fot. Zbigniew Woźniak

Czy Olsztyn będzie miał wreszcie prawdziwy dworzec autobusowy? To pytanie powraca po wrześniowej sesji Rady Miasta, podczas której radni jednomyślnie zgodzili się na zakup terenu dawnego PKS. Prezydent Robert Szewczyk zapowiada powstanie nowoczesnego węzła przesiadkowego.

Tylko co właściwie oznacza to pojęcie? Czy będzie to dworzec z poczekalnią, kasami, zapleczem dla przewoźników i peronami, czy przede wszystkim miejsce, w którym pasażerowie będą przesiadać się między autobusami, tramwajami i pociągami?

Właśnie o tę różnicę podczas sesji pytał radny Mirosław Arczak. Chciał wiedzieć, czy miasto zamierza przywrócić rzeczywistą funkcję dworcową, a nie ograniczyć się do urządzenia kolejnej przestrzeni przesiadkowej. Odpowiedź prezydenta koncentrowała się na koncepcji węzła łączącego różne środki. Konkretnej koncepcji jednak nie przedstawiono.

13,5 miliona za dworzec

Decyzja zapadła 30 września, podczas XXIX sesji Rady Miasta Olsztyna. Radni zgodzili się na nabycie od spółki Retail Provider praw do nieruchomości położonych przy placu Konstytucji 3 Maja i ulicy Lubelskiej. Chodzi o teren dawnego dworca PKS, obejmujący między innymi budynek dworcowy, plac manewrowy, perony i wiaty.

Wynegocjowana cena wynosi 13,5 mln zł brutto. To ponad 3,1 mln zł mniej od wartości określonej przez rzeczoznawcę. Negocjacje trwały od 2022 roku. Rozważano również zamianę nieruchomości, jednak ostatecznie zdecydowano się na zakup.

Zgoda radnych nie oznacza jeszcze zakończenia transakcji. Konieczne są zabezpieczenie środków w budżecie i podpisanie odpowiedniej umowy.

Podczas dyskusji głos zabrał między innymi Paweł Klonowski, przewodniczący klubu Koalicji Obywatelskiej. Zwracał uwagę na finansowe warunki porozumienia. Przypomniał, że prywatny inwestor przed piętnastoma laty zapłacił za większościowy pakiet akcji PKS 12,5 mln zł. W jego ocenie obecna cena nie oznacza, że miasto przepłaca.

Trzeba jednak pamiętać, że pierwotna transakcja obejmowała przedsiębiorstwo, a nie wyłącznie nieruchomość. Proste zestawienie obu kwot nie daje zatem pełnego obrazu ekonomicznego przedsięwzięcia.

Galeria, której nie zbudowano

Historia obecnego problemu rozpoczęła się w 2011 roku. Wówczas Retail Provider kupił od Skarbu Państwa 85 procent akcji PKS Olsztyn. Prywatny inwestor przedstawił ambitne plany zagospodarowania terenów w sąsiedztwie dworca kolejowego.

Miało powstać Zintegrowane Centrum Komunikacyjne.

Jego najważniejszym elementem była ogromna galeria handlowa, początkowo planowana na około 45 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni najmu. Towarzyszyć jej miały nowoczesne dworce kolejowy i autobusowy, parkingi, powierzchnie biurowe oraz zaplecze usługowe.

Pokazywano efektowne wizualizacje. Inwestycję przedstawiano jako szansę na całkowitą zmianę wizerunku tej części Olsztyna. Rozwiązania komunikacyjne miały przypominać te stosowane w dużych polskich miastach.

W 2013 roku uchwalono plan zagospodarowania przestrzennego ułatwiający realizację zamierzeń inwestora. Z czasem pojawiały się kolejne koncepcje. Zmieniały się wielkość galerii, rozwiązania architektoniczne i zapowiedzi terminów.

Nie zmieniało się jedno: budowa nie ruszała.

Tymczasem w Olsztynie powstała Galeria Warmińska, która zasadniczo zmieniła lokalny rynek handlowy. W sąsiedztwie dworca funkcjonowało już także centrum Dekada. Wielka galeria przy Olsztynie Głównym pozostawała na papierze.

Ostatecznie rozeszły się również drogi prywatnego inwestora i kolejarzy. PKP zdecydowały się samodzielnie zrealizować inwestycję dworcową. Nowy budynek kolejowy powstał, ale autobusowa część dawnego kompleksu pozostała nierozwiązanym problemem.

Dwa dworce, dwa światy

Historia Olsztyna Głównego pokazuje, jak wiele przez lata stracono. Dawny kompleks kolejowo-autobusowy, oddany do użytku w latach siedemdziesiątych, tworzył funkcjonalną całość. Pasażerowie mogli korzystać ze wspólnej infrastruktury, poczekalni, kas i usług.

Z upływem lat obiekt niszczał. Kolejne pomieszczenia zamykano, pogarszały się warunki obsługi podróżnych. Wielkie plany przebudowy nie przyniosły oczekiwanych rezultatów.

Dziś kontrast jest szczególnie widoczny. Obok nowoczesnego dworca kolejowego pozostaje teren dawnego PKS, którego przyszłość przez lata była niepewna.

Problem ma wymiar znacznie szerszy niż estetyka. Olsztyn jest regionalnym centrum administracyjnym, akademickim i usługowym. Codziennie przyjeżdżają tu mieszkańcy mniejszych miejscowości, uczniowie, studenci, pracownicy i pacjenci placówek medycznych.

Dla wielu z nich autobus pozostaje podstawowym środkiem transportu. Dlatego sposób zagospodarowania terenu dawnego PKS będzie miał znaczenie nie tylko dla mieszkańców miasta, ale również całej Warmii i Mazur.

Co z przewoźnikami?

Jednym z najpilniejszych problemów jest obecna sytuacja firm autobusowych. Przewoźnicy otrzymywali wypowiedzenia umów dotyczących korzystania z infrastruktury dworcowej. Pojawiały się również problemy z dostępem do peronów.

To właśnie ten praktyczny wymiar sprawy może okazać się ważniejszy od kolejnych wizualizacji przyszłej inwestycji.

Podczas sesji Mirosław Arczak zwracał uwagę, że przygotowanie docelowego rozwiązania może potrwać dwa lub trzy lata. Powstaje zatem pytanie, jak w okresie przejściowym będzie zorganizowana obsługa autobusów regionalnych i dalekobieżnych.

Czy po przejęciu terenu miasto zawrze nowe umowy z przewoźnikami? Czy zostanie przywrócony dostęp do peronów? Kto będzie zarządzał obiektem i ponosił koszty jego utrzymania?

Pomysły na przyszłość

Dyskusja o dworcu nie zakończyła się wraz z sesją. W debacie publicznej pojawiła się również koncepcja radnego Adama Andrasza, przedstawiona przez niego w internecie już po obradach.

Sam fakt pojawienia się alternatywnych propozycji pokazuje, że przyszłość tego miejsca nie musi sprowadzać się do jednego wariantu przygotowanego przez ratusz. Przed podjęciem decyzji o docelowym zagospodarowaniu terenu potrzebna będzie rozmowa o rzeczywistych potrzebach mieszkańców i przewoźników.

Ważne pozostaje także stanowisko byłego prezydenta Olsztyna Piotra Grzymowicza. To za jego prezydentury przez wiele lat toczyły się rozmowy dotyczące zagospodarowania terenów dworcowych, powstawały kolejne plany, a ostatecznie zrealizowano nowy dworzec kolejowy.

Obecne władze przejmują więc problem, którego nie udało się rozwiązać poprzednikom.

Przed miastem stoi również pytanie o skalę przyszłej inwestycji. Czy Olsztyn potrzebuje rozbudowanego kompleksu z funkcjami komercyjnymi, czy raczej funkcjonalnego dworca autobusowego, dobrze połączonego z koleją, tramwajami i komunikacją miejską.

Zakup to dopiero poczatek

Zakup nieruchomości za 13,5 mln zł jest ważnym krokiem. Prawdziwą miarą sukcesu nie będzie jednak podpisanie aktu notarialnego ani zaprezentowanie kolejnej wizualizacji.

Będzie nią dzień, w którym pasażer przyjeżdżający autobusem do stolicy Warmii i Mazur wysiądzie na normalnym dworcu, a nie będzie musiał zastanawiać się, gdzie właściwie kończy się jego podróż.

JAN BERDYCKI

eprasa.pl 2356a08b9d

HIPOKRATES

Znajome twarze, znane nazwiska w wielkim plebiscycie medycznym

PARTNER GŁÓWNY PLEBISCYTU
synoptis® pharma

Niektóre twarze rozpoznajemy od razu. Inne wydają się znajome - być może z przychodni, szpitala, apteki albo gabinetu lekarskiego. A może to osoby, o których słyszeliśmy od rodziny czy znajomych? W tegorocznym HIPOKRATESIE takich twarzy i nazwisk nie brakuje.

- Od kilku tygodni na naszych łamach przedstawiamy uczestników wielkiego plebiscytu medycznego Hipokrates. Rozmawialiśmy z nimi o pracy, zawodowych wyborach, pasjach i codziennych wyzwaniach - mówi Katarzyna Adamczyk, która opiekuje się akcją od strony redakcyjnej. Dzięki tym opowieściom mogliśmy dowiedzieć się o pracownikach ochrony zdrowia czegoś więcej niż tylko tego, czym zajmują się na co dzień. Dziś proponujemy jednak nieco inną formę prezentacji. Tym razem oddajemy pierwszeństwo zdjęciom. Bez długich wypowiedzi, bez pytań i odpowiedzi. Same twarze i nazwiska, które być może znasz z przychodni, szpitala, apteki albo gabinetu lekarskiego albo słyszałeś o tych osobach od rodziny czy znajomych. - W wielkim plebiscycie medycznym spotykają się przedstawiciele różnych zawodów związanych z ochroną zdrowia, na przykład lekarze wielu specjalizacji, pielęgniarki, położne, ratownicy medyczni, farmaceuci. Każdy zajmuje się czymś innym, każdy ma własne doświadczenia, a wielu z nich czytelnicy mogą znać z codziennych kontaktów - wyjaśnia dziennikarka. To także okazja, żeby zobaczyć, jak różnorodne jest grono uczestników naszej akcji. Są wśród nich osoby z wieloletnim doświadczeniem zawodowym i takie, które budują pozycję. Pracują w dużych placówkach i mniejszych gabinetach. Niektóre nazwiska pojawiały się już na naszych łamach, inne być może dopiero teraz zwrócą uwagę Czytelników. Do zakończenia etapu powiatowego akcji pozostał tydzień, a dziś zapraszamy do przyjrzenia się jego uczestnikom. Może wśród prezentowanych zdjęć znajdziecie znajomą twarz?

Więcej o akcji znajdziecie na: gazetaolsztynska.pl/hipokrates

PREZENTUJEMY KANDYDATÓW Z KATEGORII POWIATOWYCH, KTÓRZY ZDOBYLI DOTYCHCZAS NAJWIĘCEJ GŁOSÓW

Lekarz Rodzinny lub POZ Roku
Tomasz Bartuzi, Pimaba Joanna Piskórz-Wapińska, Bożenna Emerla-Marczak, Tomasz Bartuzi, Ostróda

Lekarz Rodzinny lub POZ Roku Justyna Michalew, DagoClinic, Ostróda

Lekarz Rodzinny lub POZ Roku Marek Kowalik, NZOZ Poradnia Medycyny Rodzinnej Amicus, Węgorzewo

Pediatra Roku
Bogusława Kłaczko, CLAMED Bogusława Kłaczko, Kętrzyn

Pielęgniarka/Pielęgniarz Roku
Anna Sawko, DaVita Stacja Dializ, Elbląg

Pielęgniarka/Pielęgniarz Roku
Marlena Tytko, Uniwersytecki Szpital Kliniczny, Olsztyn

Pielęgniarka/Pielęgniarz Roku
Katarzyna Maria Bałdyga, Szpital Miejski św. Jana Pawła II, Elbląg

Pielęgniarka/Pielęgniarz Roku
Beata Ślęzak, DaVita Stacja Dializ, Elbląg

Stomatolog/Ortodonta Roku
Anna Witkowska, Witkowscy Dental Clinic, Olsztyn

Stomatolog/Ortodonta Roku
Marta Rachubińska, Gabinet Stomatologiczny Marta Rachubińska, Olsztyn

Stomatolog/Ortodonta Roku
Marcin Śmigielski, Praktyka Stomatologiczna Marcin Śmigielski, Iława

Stomatolog/Ortodonta Roku
Katarzyna Bera, Polkard Centrum Stomatologiczno - Medyczne, Olsztyn

111260TBA-A-G

eprasa.pl 2356a08b9d

TANIEC, ENERGIA I RADOŚĆ ŻYCIA

Miejski Dom Kultury w Działdowie stał się prawdziwą stolicą tańca seniorów zza sprawą I Wojewódzkiego Przeglądu Tańca Seniorów „Złoty Bucik".

Na scenie zaprezentowało się aż 12 formacji tanecznych z terenu całego województwa warmińsko-mazurskiego. Uczestnicy udowodnili, że wiek to tylko cyfra – pełni zapału, w świetnych strojach i z dopracowanymi choreografiami, zachwycili zgromadzoną publiczność. Wydarzenie było prawdziwym świętem integracji, radości i aktywnego spędzania czasu. Wydarzenie zorganizowali Uniwersytet Trzeciego Wieku oraz Szkoła Muzyki i Tańca ART MUSIC z Działdowa. Oprócz licznych występów zespołowych, na scenie wystąpiła gościnnie utalentowana para taneczna, która dodatkowo podgrzała atmosferę widowiska. Kulminacyjnym punktem imprezy było wręczenie nagrody publiczności dla najlepszego zespołu seniorów, której dokonał wicewojewoda warmińsko-mazurski, Mateusz Szauer. Pierwsza edycja „Złotego Bucika" pokazała, jak wielki potencjalny drzemie w warmińsko-mazurskich seniorach. Uczestnicy i publiczność opuszczali Miejski Dom Kultury z uśmiechami na twarzach i nadzieją, że wydarzenie na stałe wpisze się w kalendarz lokalnych imprez kulturalnych.

RYSZARD MAKSZYŃSKI

Fot. Ryszard Makszyński

PIĘKNY JUBILEUSZ DZIESIĘCIU ZŁOTYCH PAR

Fot. UMG Miłomłyn

Pięćdziesiąt lat razem idą przez życie, okazując sobie miłość i wzajemny szacunek. To jest powód do świętowania! W Miłomłynie miało go dziesięć par małżeńskich.

W Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Miłomłynie odbyła się wyjątkowa uroczystość. Dziesięć par małżeńskich z terenu gminy Miłomłyn świętowało jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego, czyli tradycyjne złote gody. To niezwykłe święto było okazją do wzruszających wspomnień, gratulacji oraz wręczenia państwowych odznaczeń.

Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie odznaczeni zostali Gabriela i Grzegorz Bobrowiczowie, Halina i Stanisław Głowaccy, Zofia i Henryk Grzybowie, Barbara i Zdzisław Kobeszkowie, Krystyna i Eugeniusz Laskowscy, Halina i Tadeusz Leganowiczowie, Rajmunda i Zdzisław Piotrowscy, Jadwiga i Marian Rodzikowie, Helena i Józef Szymańscy oraz Małgorzata i Kazimierz Wróblewscy.

Wspólnie przeżyte 50 lat to piękny symbol wierności, miłości oraz wzajemnego zrozumienia. Postawa tegorocznych jubilatów stanowi wyjątkowy wzór i inspirację dla młodych pokoleń, które decyzję o zawarciu związku małżeńskiego mają dopiero przed sobą.

Głównym punktem uroczystości było wręczenie Medali za Długoletnie Pożycie Małżeńskie przyznawanych przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Aktu dekoracji dokonała burmistrz Miłomłyna Beata Mazur. Oprócz zaszczytnych odznaczeń dostojni jubilaci otrzymali pamiątkowe dyplomy, listy gratulacyjne oraz symboliczne bukiety kwiatów.

Warto dodać, że ze względu na stan zdrowia nie wszyscy jubilaci mogli pojawić się na uroczystości. Dwie pary, które nie uczestniczyły w oficjalnej gali, zostaną odznaczone przez władze gminy bezpośrednio w swoich miejscach zamieszkania.

Uroczystość uświetnił zachwycający występ wokalny Marysi Majcher oraz wzruszająca prezentacja multimedialna przedstawiająca dawne zdjęcia ślubne i aktualne fotografie jubilatów. Wydarzenie przebiegło w niezwykle ciepłej i sympatycznej atmosferze. Oficjalną część spotkania dopełniły chwile pełne wspomnień z minionego półwiecza. Zebrani goście życzyli jubilatom przede wszystkim niesłabnącego zdrowia, pogody ducha oraz pomyślności w drodze do kolejnego wspólnego kamienia milowego, czyli diamentowych godów – 60. rocznicy ślubu.

eprasa.pl 2356a08b9d

DOBRE SŁOWO JEST NAJLEPSZYM PREZENTEM

Już od ponad 40 lat należy do Oddziału Polskiego Związku Emerytów i Rencistów w Nowym Mieście Lubawskim. Seniorka z Kurzętnika, Jadwiga Osowska, została właśnie uhonorowana Złotą Odznaką Honorową PZEiR. – Takie wyróżnienie to dla mnie zaszczyt – podkreśla.

Pani Jadwiga ma 92 lata, pogodne usposobienie i mówi, że lubi gotować. Dodaje, że ceni sobie porządek i dokładność. Obecnie jest honorową członkinią nowomiejskiego oddziału PZEiR. Nie wychodzi z domu, ale mimo to żywo interesuje się sprawami swojego otoczenia, a szczególnie obserwuje działalność organizacji, do której wciąż należy.

Fot. Stanisław R. Ulatowski

Odznaczenie wręczono seniorce w jej domu

Niedawno nowomiejski oddział PZEiR obchodził jubileusz 60-lecia istnienia. Niestety, seniorka z Kurzętnika ma problemy zdrowotne, które uniemożliwiają jej uczestnictwo w spotkaniach i uroczystościach organizowanych przez oddział. Podczas jubileuszowej akademii w nowomiejskim Kinoteatrze Harmonia miała otrzymać złotą odznakę związkową za działalność i długoletnie członkostwo. Dlatego odznaczenie wręczono jej w domu. Panią Jadwigę odwiedziły przedstawicielki zarządu PZEiR – Grażyna Jonowska, wiceprzewodnicząca, oraz Janina Tykarska, pełniąca funkcję skarbnika. Panie przekazały odznakę przyznaną przez Zarząd Główny PZEiR w Warszawie.

Dobre słowo jako prezent lubi najbardziej

— To dla mnie zaszczyt otrzymać takie wyróżnienie. Do związku emerytów należę od ponad czterdziestu lat i zawsze spotykałam tam życzliwych ludzi. Dziękuję szczególnie Kazimierzowi Przybylskiemu, przewodniczącemu naszego oddziału, który co pewien czas mnie odwiedza, przynosząc przede wszystkim dobre słowo, a takie prezenty lubię najbardziej – zwierza się mieszkanka Kurzętnika.

W mojej wsi pielęgnowano tradycje i obecna była kultura

Pani Jadwiga Osowska opowiada, że pochodzi ze Skarlina, wsi położonej w gminie Bratian.

> – W naszej wiosce pielęgnowano tradycje, niegdyś kultura była blisko ludzi. Działały teatr oraz chór, w którym osobiście śpiewałam. Z domu nazywam się Laskowska. Kiedy wyszłam za mąż, przyjęłam nazwisko męża – Zawadzka. Mieliśmy wspólnie czwórkę dzieci – opowiada seniorka.

Seniorka wciąż dobrze pamięta czasy, kiedy wraz z pierwszym mężem prowadziła gospodarstwo w Kurzętniku, a także trudny okres dla rolnictwa. Wówczas udała się do Nowego Miasta Lubawskiego, gdzie znalazła pracę w szpitalu. Było to w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku.

Starała się dobrze wykonywać swoje obowiązki

– W szpitalu pracowało wielu znanych lekarzy, których nie sposób dziś wymienić. Zaczynałam od sprzątania, a szybko „awansowałam" na salową. Starałam się dobrze wykonywać swoje obowiązki. Chwalono mnie za sumienną i dokładną pracę, a nawet dostałam dyplom uznania. Z tego powodu powierzono mi szkolenie młodych pracowników przyjmowanych do pracy – wspomina pani Jadwiga.

Po śmierci pierwszego męża pani Jadwiga wyszła po raz drugi za mąż i zamieszkała w Kurzętniku. Jej drugi mąż, Karol Piotr Osowski, pochodził z Mikołajek i pracował jako kierowca w dyrekcji kurzętnickiego zakładu betonów.

Od czasu do czasu stara się upiec ciasto

– Mąż zmarł w kwietniu 2012 roku. Mieszkam sama, ale odwiedzają mnie rodzina i inni goście. Moją pasją jest gotowanie. Nikt mnie tego nie uczył, a wszystkie przepisy są mojego autorstwa. W kuchni jestem bardzo dokładna – wszystko musi być aromatycznie i smacznie doprawione. Od czasu do czasu staram się upiec jakieś ciasto. Ci, których częstuję, chwalą, że jest bardzo smaczne. Sama nie jem mięsa ani wędlin. Być może to recepta na długowieczność? – przypuszcza seniorka.

– Nie wychodzę z domu z powodu trudności z chodzeniem. Jest mi niezmiernie miło, kiedy do mojego mieszkania zapukają goście – dodaje.

STANISŁAW R. ULATOWSKI

LIDZBARK WARMIŃSKI ICH ZACHWYCIŁ

Fot. UTW Morąg

To była kolejna piękna podróż! Grupa słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wielu w Morągu wybrała się na jednodniową wycieczkę do Lidzbarka Warmińskiego.

Słuchacze UTW przygodę rozpoczęli oczywiście od tężni, gdzie mieli czas na spacer i oddech pełną piersią. Warto przypomnieć, że Lidzbark Warmiński jest oficjalnym uzdrowiskiem od 1 stycznia 2026 roku. To drugie pełnoprawne uzdrowisko w województwie warmińsko-mazurskim, obok Gołdapi. Na miejscu znajdują się m.in. tężnie solankowe, Park Uzdrowiskowy, Pawilon Zdrowia, Termy Warmińskie oraz szpital uzdrowiskowy firmy AccessMedica. Jest więc spora dawka „dla zdrowia".

Następnie przyszedł czas na Zamek Biskupów Warmińskich. Po jego niezwykłych wnętrzach oprowadził studentów UTW przewodnik, który opowiedział o historii zamku oraz związanych z nim ciekawostkach. Była to nie tylko lekcja historii, ale także okazja do poznania miejsca, które znajduje się tak blisko i jest tak ciekawe!

Po wspólnym obiedzie było jeszcze sporo czasu wolnego. Były spacery po okolicach Starego Miasta i oranżerii, a także oczywiście chwila na kawę i deser w jednej z lidzbarskich kawiarni.

W drodze powrotnej słuchacze zatrzymali się jeszcze w Krośnie koło Ornety, w miejscu mniej znanym, ale niezwykle urokliwym. Podziwiali zabytkowy kościół, do którego mogli wejść i przez kilka minut pobyć w ciszy, kontemplując jego piękne wnętrze.

— Pogoda nam dopisała, a my wróciliśmy do domu zadowoleni, pełni wrażeń i… z apetytem na kolejne podróże. Bo przecież często okazuje się, że „cudze chwalimy, a swego nie znamy". Mieszkamy w naprawdę pięknej okolicy, pełnej miejsc, które warto odkrywać. Właśnie dlatego już w drodze powrotnej zaczęliśmy się zastanawiać: dokąd pojedziemy na naszą kolejną jednodniową wycieczkę? — podsumowali wyjazd słuchacze UTW.

Wycieczkę zorganizowała Anna Smoczyńska.

eprasa.pl 2356a08b9d

WE WSI BYŁY TRZY STUDNIE, POLA ORANO Z POMOCĄ KONI A NAWET W KRÓW

— Siedem lat temu wydana została książka „Historie z Lekart", w której zapisano wspomnienia kilkunastu najstarszych mieszkańców miejscowości w gminie Bratian o ich codziennym życiu w dawnych czasach — opowiada Jolanta Lipszyc, mieszkanka wsi, która wraz z grupą zaangażowanych osób, a także mężem Bazylim, odkrywa i zapisuje lokalną historię. Właśnie ukazał się drugi tom „Historii z Lekart", a jednocześnie otwarto Izbę Pamięci.

Lekarty to niewielka, malownicza wieś niedaleko Nowego Miasta Lubawskiego, o bogatej historii i kulturze materialnej, którą przez wieki tworzyli jej mieszkańcy. Wieś wyróżnia się tradycyjną zabudową, bliskością jezior oraz aktywnością lokalnej społeczności.

Fot. Stanisław R. Ulatowski

W książce znalazł się także rozdział Smaki Lekart

Już siedem lat temu Jolanta Lipszyc, mieszkająca w Lekartach, inspirowała lokalną społeczność i osobiście zaangażowała się w projekt historyczny, którego efektem było wydanie książki zatytułowanej „Historie z Lekart". Na nieco ponad 130 stronach znalazły się rozmowy z mieszkańcami o historii ich rodzin, wspomnienia oraz opowieści o życiu w gospodarstwach i w szkole, której dziś już nie ma. W książce znalazł się także wyjątkowy rozdział „Smaki Lekart", zawierający przepisy na lokalne potrawy, zaczerpnięte wprost z rodzinnych zeszytów lub z opowieści mieszkańców. Ta praca zbiorowa pod redakcją Jana Bazyla Lipszyca stała się wyjątkowym wydarzeniem, a jej duża popularność zainspirowała mieszkańców do dalszych działań.

Kolejne wspomnienia seniorów i teksty o rolnikach

Obecnie zakończono realizację nowego projektu „Lekarty – nasza historia, tradycja, teraźniejszość", prowadzonego przez Koło Gospodyń Wiejskich „Lekarcianki" we współpracy z sołectwem i Ochotniczą Strażą Pożarną, przy wsparciu Gminy Bratian oraz Centrum Kultury Gminy Bratian.

— Wydaliśmy drugi tom „Historii z Lekart". Znajdują się w nim kolejne wspomnienia naszych seniorów, a także teksty o rolnikach, sołtysach, roli agroturystyki i sezonowych mieszkańcach wsi. Poruszamy również kilka innych tematów i zamieszczamy garść tradycyjnych przepisów kulinarnych — opowiada Jolanta Lipszyc, koordynatorka projektu.

Pani Jolanta podkreśla, że nie był to wyłącznie jej pomysł, lecz inicjatywa całego zespołu mieszkańców.

O trudnych latach trzeba zachować pamięć

— Najpierw przez pół roku opracowywaliśmy założenia projektu wydawniczego, a następnie przystąpiliśmy do realizacji pomysłu. Wiadomo, że rodzice i dziadkowie najstarszych mieszkańców Lekart urodzili się w XIX wieku. Jeśli mieszkańcy jako dzieci mieli kontakt z dziadkami, mogli poznać również historie swoich pradziadów. Mamy więc opowieści sprzed 150 lat. Dlaczego pamięć o tym, jak radzić sobie w trudnych chwilach, jest tak ważna? Wiemy, że we wsi były kiedyś trzy studnie, pole orano końmi, a nawet zaprzęgano do pracy krowy. Podczas żniw na jedno pole wychodziło dwadzieścia osób. To były trudne lata, o których trzeba zachować pamięć — opowiada Jolanta Lipszyc.

Na wystawie prezentowane są sylwetki wybitnych mieszkańców

Historia opowiadana i zapisana to jednak nie wszystko. W starej remizie Ochotniczej Straży Pożarnej utworzono Izbę Pamięci. Zgromadzono w niej, przekazane przez mieszkańców, dawne sprzęty i meble, dokumenty, zdjęcia oraz inne materialne pamiątki z przeszłości wsi. Na wystawie prezentowane są sylwetki wybitnych mieszkańców Lekart, m.in. Augustyna Serożyńskiego — społecznika, senatora i posła w latach trzydziestych XX wieku.

Inicjatorzy powstania wiejskiego muzeum chcieli pokazać, jak wyglądało codzienne życie w XX wieku. — W Izbie będą spotykać się trzy pokolenia mieszkańców — dorośli, dzieci i młodzież — podczas niezwykłych lekcji historii. Udokumentowane opowieści o tym, jak kiedyś żyło się w Lekartach, pokazują nasze korzenie. Chcemy, by poznali je zarówno mieszkańcy, jak i turyści — dodaje pani Jolanta.

Do Izby Pamięci trafiły stare fotografie, pocztówki i dokumenty.

Warto wspomnieć, że w czerwcu, lipcu, sierpniu i na początku września tego roku wolontariusze zbierali eksponaty do Izby Pamięci. Były to przedmioty i narzędzia używane w gospodarstwach w XIX i XX wieku. Wśród nich znalazły się proste narzędzia rolnicze, wyposażenie drużyny OSP, a także inne narzędzia i sprzęty domowe.

Do Izby Pamięci trafiły również stare fotografie, pocztówki, dokumenty, zeszyty z przepisami kulinarnymi, książki kucharskie, księgi protokołów OSP i sołtysów oraz inne pamiątki z dawnych lat, które warto ocalić od zapomnienia.

— Nasza praca się na tym nie skończyła. Będziemy dalej zbierać, badać wiedzę i opisywać jak było dawniej — podsumowuje pani Jolanta.

STANISŁAW R. ULATOWSKI

eprasa.pl 2356a08b9d

GDZIE SZUKAĆ POMOCY, GDY ŻYCIE W POJEDYNKĘ STAJE SIĘ TRUDNE?

Samodzielne mieszkanie może być dla seniora źródłem niezależności i poczucia bezpieczeństwa. Z czasem jednak codzienne obowiązki — przygotowywanie posiłków, sprzątanie, zakupy czy przyjmowanie leków — mogą stawać się coraz trudniejsze. Problem pogłębiają choroba, ograniczona sprawność, samotność albo brak bliskich w pobliżu. Warto wtedy wiedzieć, że pomoc nie musi od razu oznaczać przeprowadzki do placówki. Dostępne są różne formy wsparcia: od usług w domu, przez opiekę dzienną i krótkoterminową, aż po całodobowy pobyt w domu pomocy społecznej lub zakładzie opiekuńczo-leczniczym.

fot. Pixabay

Pierwszy krok: rozmowa i ocena potrzeb

Niepokój powinny wzbudzić między innymi częste upadki, problemy z higieną, niedożywienie, zapominanie o lekach, trudności w poruszaniu się, zagubienie w znanym otoczeniu czy brak możliwości wezwania pomocy. Sygnałem jest również sytuacja, w której senior przestaje wychodzić z domu i nie ma z kim porozmawiać.

Najlepiej rozpocząć od spokojnej rozmowy z seniorem. Warto zapytać, co jest dla niego najtrudniejsze i jakiego wsparcia sam chciałby spróbować. Zmiana miejsca zamieszkania może budzić lęk, dlatego nie należy podejmować decyzji za osobę starszą, jeśli jest zdolna do ich podejmowania. W wielu przypadkach wystarczy najpierw zorganizować pomoc w domu albo skorzystać z opieki na kilka godzin dziennie.

Dobrym punktem wyjścia jest też wizyta u lekarza rodzinnego. Lekarz może ocenić stan zdrowia, zalecić leczenie, rehabilitację lub konsultację specjalistyczną, a także pomóc ustalić, czy senior wymaga opieki medycznej, czy przede wszystkim codziennego wsparcia. W nagłym zagrożeniu życia należy dzwonić pod numer 112 lub 999.

Pomoc w miejscu zamieszkania

Jeśli senior chce pozostać u siebie, warto sprawdzić dostępność usług opiekuńczych w ośrodku pomocy społecznej właściwym dla miejsca zamieszkania — najczęściej jest to MOPS, GOPS lub OPS. Pracownik socjalny może przeprowadzić wywiad środowiskowy i ocenić sytuację. W zależności od potrzeb możliwe są usługi takie jak pomoc w zakupach, przygotowaniu posiłków, sprzątaniu, higienie osobistej czy dotarciu do lekarza. W określonych przypadkach można ubiegać się także o specjalistyczne usługi opiekuńcze, na przykład wsparcie dostosowane do potrzeb osoby z zaburzeniami psychicznymi.

Zakres, dostępność i odpłatność usług zależą od sytuacji seniora oraz zasad obowiązujących w danej gminie. Warto więc zapytać pracownika socjalnego o wymagane dokumenty, kryteria i ewentualne ulgi. Pomoc mogą zapewniać również organizacje pozarządowe, parafie, centra wolontariatu oraz lokalne kluby seniora. Niektóre samorządy prowadzą teleopiekę lub programy, w których senior otrzymuje urządzenie pozwalające szybko wezwać pomoc.

Wsparciem bywają także posiłki dostarczane do domu, transport na wizyty lekarskie, rehabilitacja domowa oraz dzienne domy pomocy. W takim miejscu senior może spędzać część dnia pod opieką personelu, uczestniczyć w zajęciach, zjeść posiłek i porozmawiać z innymi. To rozwiązanie może odciążyć rodzinę, a jednocześnie pomóc osobie starszej zachować własne mieszkanie.

Dom pomocy społecznej — kiedy potrzebna jest stała opieka

Dom pomocy społecznej (DPS) jest przeznaczony dla osób, które z powodu wieku, choroby lub niepełnosprawności wymagają całodobowej opieki, a potrzebnego wsparcia nie da się zapewnić w miejscu zamieszkania. DPS-y mogą być przeznaczone między innymi dla osób w podeszłym wieku, przewlekle somatycznie chorych lub przewlekle psychicznie chorych. Konkretna placówka musi odpowiadać potrzebom mieszkańca.

Postępowanie zwykle rozpoczyna się w OPS, MOPS albo GOPS. Pracownik socjalny udziela informacji o dokumentach i przeprowadza wywiad środowiskowy. Co do zasady pobyt w DPS odbywa się za zgodą seniora. Jeśli osoba nie jest zdolna do wyrażenia zgody, sytuację rozpatruje się według odrębnych przepisów; nie należy samodzielnie zakładać, że rodzina może zdecydować o umieszczeniu jej w placówce bez wymaganej procedury.

> Pobyt w DPS jest odpłatny. Zasady ustalania opłaty oraz udziału mieszkańca, rodziny i gminy określają przepisy, a szczegóły powinien wyjaśnić ośrodek pomocy społecznej. Przed podjęciem decyzji warto odwiedzić placówkę, porozmawiać z personelem i — jeśli to możliwe — z mieszkańcami. Dobrze sprawdzić warunki mieszkaniowe, dostęp do lekarza i rehabilitacji, organizację dnia, możliwość odwiedzin oraz sposób kontaktu z rodziną.

Zakład opiekuńczo-leczniczy — dla osób wymagających opieki medycznej

Zakład opiekuńczo-leczniczy (ZOL) jest placówką medyczną dla osób, które nie wymagają już pobytu w szpitalu, ale ze względu na stan zdrowia i niesamodzielność nadal potrzebują całodobowej opieki oraz świadczeń zdrowotnych. Podobną funkcję może pełnić zakład pielęgnacyjno-opiekuńczy (ZPO). Nie są to po prostu „domy starości" — zapewniają opiekę pielęgniarską i lekarską oraz, zależnie od potrzeb i możliwości placówki, rehabilitację.

O skierowanie do ZOL lub ZPO należy zapytać lekarza prowadzącego albo lekarza rodzinnego. Przy kwalifikacji bierze się pod uwagę stan zdrowia i stopień samodzielności, a o przyjęciu decyduje placówka zgodnie z obowiązującymi zasadami. W przypadku świadczeń finansowanych ze środków publicznych ważne są skierowanie, dokumentacja medyczna i ocena wskazana w wymaganych formularzach. Czas oczekiwania i dostępność miejsc mogą się różnić, dlatego warto wcześniej skontaktować się z wybranym zakładem lub oddziałem NFZ.

Pobyt w ZOL nie oznacza, że wszystkie koszty są pokrywane przez NFZ. Finansowanie świadczeń zdrowotnych odbywa się na zasadach systemu publicznego, natomiast pacjent może ponosić opłatę za wyżywienie i zakwaterowanie, ustalaną zgodnie z przepisami. Szczegóły należy potwierdzić w placówce, ponieważ zależą od rodzaju pobytu i sytuacji pacjenta.

Prywatny dom opieki i opieka krótkoterminowa

Prywatne placówki opiekuńcze oferują pobyt całodobowy, czasem również czasowy, na przykład po wypisie ze szpitala lub w okresie, gdy rodzina nie może zapewnić opieki. Przed podpisaniem umowy trzeba dokładnie sprawdzić, jakie usługi obejmuje cena, czy na miejscu jest personel medyczny, jak wygląda postępowanie w nagłym pogorszeniu stanu zdrowia oraz kto odpowiada za podawanie leków i kontakt z lekarzem.

Należy również sprawdzić, czy placówka działa legalnie i jest wpisana do właściwego rejestru prowadzonego przez wojewodę. Warto poprosić o regulamin, wzór umowy i pełny cennik, a także osobiście obejrzeć pomieszczenia. „Dom opieki", „dom seniora" czy „dom starości" to określenia używane potocznie — sama nazwa nie przesądza o zakresie opieki ani kwalifikacjach personelu.

Samotność też wymaga uwagi

Nie każdy senior potrzebuje stałej opieki, ale każdy może potrzebować kontaktu z innymi. Kluby seniora, uniwersytety trzeciego wieku, biblioteki, organizacje społeczne i lokalne domy kultury pomagają wyjść z domu, znaleźć zajęcia i nawiązać relacje. Czasem ważnym wsparciem jest regularny telefon od bliskiej osoby, sąsiada lub wolontariusza. Jeżeli samotności towarzyszy długotrwały smutek, lęk, brak energii albo utrata zainteresowań, warto porozmawiać z lekarzem — depresja u osób starszych wymaga profesjonalnej pomocy i można ją leczyć.

Nie trzeba czekać na kryzys

Najważniejsze jest dopasowanie pomocy do potrzeb i możliwości seniora. Nie zawsze konieczna jest natychmiastowa przeprowadzka. Można zacząć od usług opiekuńczych, rehabilitacji, posiłków, teleopieki czy pobytu dziennego, a sytuację ponownie ocenić po kilku tygodniach. Gdy jednak senior nie może bezpiecznie mieszkać sam albo wymaga stałego nadzoru medycznego, należy sprawdzić DPS, ZOL lub ZPO.

Pierwszy telefon można wykonać do lokalnego OPS, MOPS lub GOPS, lekarza rodzinnego albo szpitalnego pracownika socjalnego. Warto wcześniej przygotować listę chorób, przyjmowanych leków, trudności w codziennym funkcjonowaniu i dostępnego wsparcia bliskich. Szukanie pomocy nie jest porażką ani odbieraniem seniorowi godności. To sposób, by zadbać o jego bezpieczeństwo, zdrowie i możliwie najlepszą jakość życia.

JOANNA KARZYŃSKA

eprasa.pl 2356a08b9d

PODWÓJNE STANDARDY

Konrad Berkowicz, poseł Konfederacji, został w drodze do gmachu Sejmu zaczepiony przez Justynę Dobrosz-Oracz i zapytany, czy był w wojsku. Odpowiedział, że nie ma czasu na rozmowę, po czym dodał, że „rozmawia z dziennikarzami, a nie z kurtyzanami". Za tę wypowiedź marszałek Sejmu skierował sprawę do Komisji Etyki Poselskiej, domagając się najwyższej możliwej kary.

To słowo nie powinno paść. Poseł sprawuje mandat publiczny, reprezentuje wyborców i swoim zachowaniem współtworzy wizerunek ugrupowania, z którym jest związany. Może odmówić rozmowy. Może powiedzieć, że uważa dziennikarkę za stronniczą, napastliwą, nierzetelną, tendencyjną czy przekraczającą standardy zawodu. Może bardzo ostro ocenić sposób wykonywania przez nią pracy. Każdą taką ocenę da się wyrazić bez seksualnej obelgi. W języku, zwłaszcza publicznym, niemal zawsze można przekazać tę samą treść innymi słowami. Tego właśnie uczę studentów dziennikarstwa. Reakcja na wypowiedź Berkowicza jest więc zrozumiała. Problem zaczyna się wtedy, gdy standardy dotyczące okazywania szacunku innym obowiązuje wybiórczo. Bo skoro słowo „kurtyzana" przyciąga uwagę marszałka Sejmu, Komisji Etyki Poselskiej, polityków, mediów i komentatorów, warto zapytać o reakcje na język innych bardzo prominentnych uczestników życia publicznego.

Istota problemu pozostaje czytelna

Radosław Sikorski, dziś wicepremier i minister spraw zagranicznych, ma za sobą wyjątkowo bogatą historię tego rodzaju wypowiedzi. Do sędziego Przemysława Radzika napisał: „Jak śmiesz, dupku". O Beacie Szydło pisał „wredny babsztyl". O Jarosławie Kaczyńskim „wredny dziadyga". O dziennikarce Anicie Gargas napisał, że „kłamie jak bura suka". Później przeprosił, choć sam wpis i jego dalsze komentarze również stały się przedmiotem krytyki. W ujawnionej rozmowie dotyczącej polskich uczelni mówił o rektorach jako o „ku*asach" i „nierobach". Polska Agencja Prasowa oraz Polskie Radio opisywały stenogram tej rozmowy z 2014 roku. W nagranej rozmowie z Janem Kulczykiem, mówiąc o kontrolerce NIK, użył określeń „biurwa", „jakaś pi*da" i „suka", dodając przy tym obsceniczne uwagi o tym, jak należało potraktować kobietę. W rozmowie z Jackiem Rostowskim padło słynne „zrobiliśmy laskę Amerykanom", a następnie „można za*ebać PiS komisją specjalną". Ten sam stenogram zawiera również inne wulgaryzmy. W kampanii wyborczej w 2007 roku padło z jego ust również „dorżniemy watahy", odnoszone do przeciwników politycznych.

Można oczywiście wskazywać różne okoliczności tych wypowiedzi. Część została wypowiedziana publicznie, część pochodziła z prywatnych rozmów ujawnionych w aferze podsłuchowej. W różnych okresach Sikorski zajmował również różne stanowiska, więc pytanie o odpowiedzialność przed Komisją Etyki Poselskiej byłoby nieprecyzyjne. Istota problemu pozostaje jednak bardzo czytelna. Mówimy o osobie od lat znajdującej się na najwyższych szczeblach polskiej polityki, byłym marszałku Sejmu, wielokrotnym ministrze spraw zagranicznych, a obecnie wicepremierze.

Jeżeli domagamy się wysokiego poziomu języka od posła Berkowicza, tym bardziej powinniśmy go wymagać od ludzi stojących jeszcze wyżej w hierarchii państwa.

Ryba psuje się od głowy

Podobny problem pojawia się w przypadku premiera Donalda Tuska. Po zwycięstwie AfD w wyborach w Saksonii-Anhalcie napisał 6 września 2026 roku: „W Polsce tylko idioci albo zdrajcy mogą się cieszyć z tryumfu AfD w Niemczech", dodając, że „trochę się ich nazbierało w Konfederacjach i PiS". Określanie części obywateli mianem „idiotów albo zdrajców" również jest językiem pogardy. Stanowisko premiera nie daje specjalnej licencji na obrażanie.

Selektywność reakcji obserwujemy również w stosunku do prezydenta Karola Nawrockiego. W przestrzeni publicznej padały pod jego adresem określenia takie jak „alfons", „ćpun" czy „żul", kretyn", „złodziej". Nie wywoływały one jednak za każdym razem takiej samej mobilizacji środowisk politycznych, medialnych i opiniotwórczych jak słowa Berkowicza. I nie chodzi mi o ustanawianie konkursu na bardziej obrażonego polityka. Chodzi mi o jedną miarę. To samo zresztą dotyczy małżonki prezydenta pani Marty Nawrockiej, której życie prywatne przez miesiące było i jest przedmiotem wyjątkowo agresywnych komentarzy, personalnych ataków i publicznego poniżania. W takich sytuacjach godność człowieka zbyt często zaczyna zależeć od jego nazwiska, rodziny i politycznych koneksji. Właśnie dlatego przypadek Berkowicza powinien zostać potraktowany poważnie. I właśnie dlatego nie można nam zatrzymać się tylko na pośle Berkowiczu.

Jeżeli „kurtyzana" narusza standard debaty publicznej, to „dupek", „bura suka", „ku*asy i nieroby", „pi*da" również należą do języka, który brutalizuje debatę. Przecież autor wypowiedzi i jego przynależność polityczna nie zmieniają znaczenia słów.

Najbardziej szkodliwe są właśnie podwójne standardy. Jednych rozlicza się z każdego słowa, drugim wybacza się język, za który przeciwnik polityczny zostałby natychmiast publicznie napiętnowany, a z etyki robi się wygodne narzędzie walki politycznej.

Trzeba pamiętać, że język publiczny nie powstaje sam. Jest kopiowany od osób najbardziej widocznych. Jeżeli premier nazywa część obywateli idiotami i zdrajcami, minister posługuje się słowem „suka", szef partii mówi „spieprzaj, dziadu", a poseł odpowiada dziennikarce słowem „kurtyzana", granica dopuszczalnego języka systematycznie się przesuwa. Widać to zresztą gołym okiem. Potem ten sposób mówienia trafia do mediów społecznościowych, komentarzy, telewizji i codziennych rozmów.

Ryba psuje się od głowy. Od ludzi sprawujących władzę wolno wymagać więcej, a nie mniej. I należy wymagać tego samego od wszystkich, bez wyjątków wynikających z partyjnych sympatii.

ZDZISŁAWA KOBYLIŃSKA

eprasa.pl 2356a08b9d

LEON XIV W SZPITALU. OPERACJA PŁUCA I PRZERWA W PAPIESKICH OBOWIĄZKACH

Niewielki guzek wykryty podczas badań kontrolnych sprawił, że Leon XIV musiał przerwać codzienne obowiązki i oddać się pod opiekę chirurgów. Papież we wtorek, 13 października, został przyjęty do rzymskiej Polikliniki Gemelli. Na wtorkowe popołudnie zaplanowano operację usunięcia zmiany. Zgodnie z zapowiedzią Watykanu hospitalizacja po zabiegu powinna potrwać około tygodnia.

Fot. PAP

Badania kontrolne przyniosły nieoczekiwaną wiadomość

O problemie zdrowotnym 71-letni papież poinformował osobiście w niedzielę, 11 października, po modlitwie Anioł Pański. Wyjaśnił, że lekarze podczas rutynowych badań znaleźli niewielki, dobrze zlokalizowany guzek w płucu. Podkreślił przy tym, że zmianę wykryto na bardzo wczesnym etapie.

Specjaliści zalecili interwencję chirurgiczną, a Leon XIV zdecydował się zastosować do ich wskazań. Informując wiernych o planowanej operacji, podziękował za duchową bliskość i poprosił o modlitwę.

Wiadomość była zaskoczeniem również dla najbliższych współpracowników papieża. Watykański sekretarz stanu kard. Pietro Parolin przyznał, że nie spodziewał się takich problemów zdrowotnych. Po poniedziałkowej rozmowie z Leonem XIV zwracał jednak uwagę na jego spokój i wyrażał nadzieję na szybki powrót do zdrowia.

Usunięcie guzka i ustalenie dalszego leczenia

Zgodnie z wtorkowym komunikatem Watykanu zabieg miał przeprowadzić zespół chirurgii klatki piersiowej pod kierownictwem prof. Stefano Margaritory. Jego celem było usunięcie zmiany wykrytej w płucu.

Samo określenie „guzek" nie przesądza jeszcze o rozpoznaniu nowotworu złośliwego. Jak wyjaśniała agencja AP, powołując się na specjalistów, operacja i badanie pobranego materiału mają pozwolić ustalić charakter zmiany oraz ocenić, czy potrzebne będzie dodatkowe leczenie. Dlatego informacja o wczesnym wykryciu jest istotna, ale nie zastępuje ostatecznej diagnozy.

Około tygodnia w Gemelli. Audiencje zawieszone

Watykan zapowiedział, że po operacji papież powinien pozostać w szpitalu przez około tydzień. Na ten czas konieczne było przeorganizowanie jego kalendarza. Wszystkie audiencje publiczne i prywatne zostały zawieszone do 20 października.

Według informacji włoskiej prasy Leon XIV miał zamieszkać na dziesiątym piętrze kliniki, w skrzydle przylegającym do apartamentu papieskiego. Sam apartament pozostaje niedostępny z powodu remontu.

Przyjazdowi papieża towarzyszyły zaostrzone środki bezpieczeństwa. W rejonie Gemelli obecni byli policjanci, żandarmeria watykańska i ochrona szpitala. Przed placówką zgromadzili się również wierni, którzy pozdrawiali Leona XIV i okazywali mu wsparcie.

CIAŁO PRZY BALKONIE, TRZY KOLEJNE W MIESZKANIU

Zaczęło się od zgłoszenia o ciele znalezionym przy balkonie. Gdy policjanci weszli do mieszkania, odkryli kolejne trzy zmarłe osoby - kobietę i dwóch młodych mężczyzn. Okoliczności tragedii w Kielcach pozostają niewyjaśnione.

Fot. PAP

Zgłoszenie wpłynęło tuż po godzinie siódmej

We wtorek, 13 października, tuż po godz. 7.00 służby otrzymały informację o odkryciu ciała przy balkonie w Kielcach. Policjanci udali się na miejsce. Dopiero wejście do lokalu ujawniło, że ofiar jest więcej. W mieszkaniu funkcjonariusze znaleźli trzy kolejne ciała. Łącznie potwierdzono śmierć czterech osób.

W mieszkaniu znaleziono kobietę i dwóch młodych mężczyzn

Informację o odkryciu wewnątrz lokalu potwierdziła w rozmowie z „Faktem" podkom. Perkowska-Kiepas. Jak przekazała, zmarłe osoby znalezione w mieszkaniu to kobieta i dwóch młodych mężczyzn.

Trwa ustalanie tożsamości zmarłych. W przekazanych dotąd informacjach nie wskazano, kim była osoba znaleziona przy balkonie ani jakie relacje łączyły cztery ofiary.

Śledczy ustalają, co się wydarzyło

Na razie nie podano przyczyn śmierci ani przebiegu zdarzeń. Samo miejsce znalezienia ciał nie pozwala rozstrzygnąć, w jakich okolicznościach doszło do tragedii.

Dalsze informacje ma przekazywać rzecznik Prokuratury Okręgowej w Kielcach. Śledczy wyjaśniają sprawę, a najważniejsze pytanie - co doprowadziło do śmierci czterech osób - pozostaje bez odpowiedzi.

REKLAMA

komunikat

WYCIĄG

z ogłoszenia I ustnego przetargu nieograniczonego na zbycie prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Miejskiej Iława, położonej w Iławie przy ul. Piaskowej.

Opis nieruchomości:

Przedmiotem zbycia jest nieruchomość gruntowa niezabudowana położona w Iławie przy ul. Piaskowej, oznaczona w ewidencji gruntów i budynków m. Iławy w obrębie nr 6 jako działka **nr 185** o powierzchni **0,2587 ha**, zapisana w księdze wieczystej KW nr EL1I/00006516/9. Nieruchomość położona jest na terenie zabudowy przemysłowo-składowej z dopuszczeniem funkcji usługowej F-PU2.

Cena wywoławcza – **425.000,00 zł brutto**
Wadium przetargowe – **45.000,00 zł**
Minimalne postąpienie – **4.500,00 zł**

Warunki przetargu:
1. **Przetarg odbędzie się w dniu 17 listopada 2026 r. o godz. 10.00, w sali nr 215 Urzędu Miasta Iławy, ul. Niepodległości 13.**
2. Ogłoszenie wywieszono na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Miasta Iławy, tablicach Urzędu Miasta na terenie miasta oraz opublikowano na stronie internetowej Urzędu Miasta Iławy.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Gospodarki Komunalnej i Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta Iławy, ul. Niepodległości 13, pokój nr 205, tel. 89 649 01 63.

Burmistrz Miasta Iławy
/-/ Dawid Kopaczewski

62526NIWN-A-G

eprasa.pl 2356a08b9d

BEZPIECZNA SZKOŁA?

TEN POLICYJNY BILANS BUDZI NIEPOKÓJ

Policyjne kontrole w placówkach oświatowych, całodobowy monitoring internetu i kolejne zatrzymania. Po ubiegłotygodniowych aktach przemocy w szkołach służby prowadzą ogólnopolską akcję. Do wtorkowego poranka odnotowano 415 zdarzeń, w których istnieje uzasadnione podejrzenie popełnienia czynu zabronionego.

Fot. PAP

Kolejne zgłoszenia i zatrzymania

Działania rozpoczęły się w piątek. Ich celem jest zapewnienie bezpieczeństwa uczniom, nauczycielom i pozostałym pracownikom placówek oświatowych. Akcję uruchomiono w związku z aktami przemocy, do których doszło w szkołach w ubiegłym tygodniu.

Według informacji opublikowanej przez policję w serwisie X, do godz. 6.00 we wtorek funkcjonariusze odnotowali 415 zdarzeń wymagających czynności w związku z uzasadnionym podejrzeniem popełnienia czynu zabronionego. Zatrzymano 167 osób, a liczba raportowanych kontroli placówek przekroczyła 108 tys.

Jeszcze dobę wcześniej bilans obejmował 311 zdarzeń, 135 zatrzymanych i blisko 80 tys. kontroli. Oznacza to, że między poniedziałkowym a wtorkowym porankiem przybyły 104 zdarzenia oraz 32 zatrzymania. Samo odnotowanie zdarzenia nie przesądza jednak o popełnieniu przestępstwa - jego okoliczności wyjaśniają funkcjonariusze.

Policjanci sprawdzają także internet

Akcja obejmuje również całodobowe monitorowanie sieci. Policja zapewnia, że reaguje na każde zgłoszenie.

Kontrole w szkołach są więc jednym z elementów szerszych działań. Równolegle funkcjonariusze analizują sygnały docierające z internetu i podejmują czynności tam, gdzie pojawia się podejrzenie złamania prawa.

Nadzór potrwa tak długo, jak będzie potrzebny

Bezpieczeństwo w szkołach było tematem poniedziałkowej narady premiera z ministrami. Donald Tusk zapowiedział, że placówki pozostaną pod specjalnym nadzorem tak długo, jak długo będą pojawiały się sytuacje budzące niepokój.

Minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński poinformował natomiast, że działania potrwają przynajmniej przez kilka najbliższych dni. Jeśli sytuacja będzie tego wymagała, akcja zostanie przedłużona lub zintensyfikowana.

Na razie nie wskazano daty jej zakończenia. Z zapowiedzi rządu wynika, że dalszy zakres działań będzie zależał od rozwoju sytuacji i kolejnych sygnałów o zagrożeniach.

PIĘĆ DNI WOLNEGO BEZ URLOPU! KTO ZYSKA DŁUŻSZE ŚWIĘTA?

Wigilia przy rodzinnym stole, dwa dni świąt i jeszcze czas na odpoczynek po weekendzie. W grudniu 2026 roku część pracowników będzie miała pięć dni wolnego z rzędu bez wykorzystywania urlopu. Premier wyznaczył już dodatkowy wolny poniedziałek dla korpusu służby cywilnej. W pozostałych zakładach pracy termin zależy od pracodawcy.
Kategoria: Informacje z Polski

Święta zaczną się w czwartek. Kalendarz sprzyja dłuższej przerwie
Tegoroczny układ świątecznych dat ucieszy osoby, które chcą spędzić więcej czasu z bliskimi albo wyjechać na kilka dni. Wigilia, będąca od 2025 roku dniem ustawowo wolnym od pracy, przypada w czwartek. Pierwszy dzień Bożego Narodzenia wypada w piątek, a drugi - w sobotę. Po nich przychodzi niedziela, 27 grudnia.
Dla pracujących od poniedziałku do piątku oznacza to cztery kolejne dni odpoczynku już od 24 grudnia. Przerwa może jednak potrwać jeszcze dłużej. Wszystko za sprawą drugiego dnia świąt, który w tym roku zbiega się z sobotą.
Takie święto obniża wymiar czasu pracy. Przy standardowym, ośmiogodzinnym rozkładzie pracy od poniedziałku do piątku pracodawca powinien więc wyznaczyć dodatkowy dzień wolny w tym samym okresie rozliczeniowym. Nie jest to dzień zabierany z puli urlopu wypoczynkowego.

Premier wskazał 28 grudnia. Kto będzie miał pięć dni odpoczynku?
W przypadku członków korpusu służby cywilnej data została już ustalona. Zgodnie z zarządzeniem premiera z 5 stycznia 2026 roku dodatkowym dniem wolnym za sobotę, 26 grudnia, będzie poniedziałek, 28 grudnia. Przy zwykłym rozkładzie pracy pozwoli to połączyć święta i weekend w pięciodniową przerwę - od 24 do 28 grudnia włącznie.
Decyzja dotyczy korpusu służby cywilnej, a nie automatycznie wszystkich osób zatrudnionych w sektorze publicznym. Planując załatwienie urzędowej sprawy tuż po świętach, warto zatem wcześniej sprawdzić komunikat konkretnej placówki.
Są już pierwsze informacje o zmianach w obsłudze mieszkańców. Warmińsko-Mazurski Urząd Wojewódzki zapowiedział, że 28 grudnia wszystkie jego punkty paszportowe będą nieczynne.

W prywatnych firmach decyduje pracodawca
Pracownicy prywatnych przedsiębiorstw również mogą liczyć na uwzględnienie sobotniego święta w wymiarze czasu pracy. Nie oznacza to jednak, że wszyscy dostaną wolne właśnie 28 grudnia. Termin ustala pracodawca, z zachowaniem obowiązującego okresu rozliczeniowego.
Jeżeli wybierze poświąteczny poniedziałek, osoby pracujące od poniedziałku do piątku zyskają taką samą pięciodniową przerwę jak członkowie korpusu służby cywilnej. Może jednak wskazać inną datę — wtedy dodatkowe wolne nie przedłuży Bożego Narodzenia.
Przed rezerwacją wyjazdu czy ustalaniem rodzinnych odwiedzin warto więc zajrzeć do firmowego harmonogramu. Pięć dni odpoczynku bez urlopu jest możliwe, ale poza służbą cywilną o takim układzie przesądzi termin wyznaczony w zakładzie pracy.

REKLAMA

komunikat

Burmistrz Miasta Iławy

informuje,
że w siedzibie Urzędu Miasta Iławy przy ul. Niepodległości 13 na tablicy ogłoszeń podano do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonej do zbycia w trybie bezprzetargowym, położonej przy ul. Kolejowej oraz nieruchomości lokalowej położonej przy ul. Plażowej 5 przeznaczonej do zbycia w trybie przetargowym.

Wykaz znajduje się również w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Iławy pod adresem http://bip.umilawa.pl oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Iławy pod adresem www.miastoilawa.pl.

62426NIWN-A-G

eprasa.pl 2356a08b9d

POLITYCZNI LIDERZY KOMENTUJĄ

W naszym cotygodniowym cyklu polityczni liderzy z Warmii i Mazur komentują wydarzenia mijającego tygodnia bądź odnoszą się do kwestii, które uznają za warte społecznej uwagi. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść poniższych komentarzy.

Marcin KULASEK
minister nauki i szkolnictwa wyższego (Nowa Lewica)

Dobra nauka potrzebuje nie tylko nowoczesnych laboratoriów, sprzętu i finansowania badań. Przede wszystkim potrzebuje ludzi. To ich wiedza, doświadczenie i codzienna praca budują potencjał polskiej nauki.

Komitet Stały Rady Ministrów przyjął projekt nowelizacji ustawy o PAN, który otwiera drogę do wprowadzenia nagrody rocznej, czyli tak zwanej trzynastki, dla pracowników Akademii i jej instytutów naukowych.

To odpowiedź na postulaty środowiska naukowego i krok w stronę bardziej sprawiedliwych warunków zatrudnienia. Planowane zmiany mają wejść w życie w 2027 roku.

Inwestycja w ludzi to inwestycja w przyszłość polskiej nauki.

Piotr LISIECKI
(Konfederacja \Ruch Narodowy)

W 2026 roku kierowane przez Radosława Sikorskiego Ministerstwo Spraw Zagranicznych przeznaczyło 14,68 mln zł dla polskich fundacji realizujących projekty dla i na Ukrainie związane z pomocą weteranom i ich rodzinom. Sama fundacja HumanDoc otrzymała 1,224 mln zł m.in. na rehabilitację, pomoc psychologiczną i wsparcie rodzin byłych żołnierzy.

Od pomagania, leczenia i wspierania obywateli Ukrainy jest państwo ukraińskie. Dlaczego zatem kolejne miliony z polskiego budżetu finansują zadania, które nie dotyczą Polaków? Minister Sikorski ma prawo pomagać komu chce, ale z własnej kieszeni. Najlepiej, gdyby pomagał Polakom, na leczenie których brakuje w NFZ pieniędzy, a publiczne zbiórki puchną od próśb i błagań o pomoc finansową w leczeniu chorób, na które nie ma pieniędzy polskie państwo.

Jerzy SZMIT
prezes Fundacji im. Piotra Poleskiego (Prawo i Sprawiedliwość)

Sąsiad z tej rubryki w GO, poseł do Parlamentu Europejskiego - przewodniczący PO/KO na Warmii i Mazurach Jacek Protas, przekonuje czytelników o dobrodziejstwach jakie spotykają nas ze strony Unii Europejskiej. Przede wszystkim informuje o gigantycznych kwotach jakie trafiły i o jeszcze większych jakie jeszcze trafią do naszego województwa. W Unii Europejskiej jesteśmy już od 22 lat. Przez cały ten czas Warmią i Mazurami rządzą ci sami ludzie, ta sama koalicja PO-PSL-SLD/Lewica. I cały ten czas tłuczemy się niezmiennie w ogonie polskich województw pod względem perspektyw rozwoju, poziomu, życia, wielkości bezrobocia. Młodzi ludzie uciekają a przemysł omija te piękne ziemie, bo go tu nie chcą.

Ośmiogwiazdkowe władze województwa chwalą się za to, że jesteśmy najlepsi w „wykorzystaniu środków unijnych" i pokazują na dowód odpowiednie statystyki. Jak to się dzieje, że uzyskiwane efekty są tak marne już nie tłumaczą, co więcej samozadowolenie z regionalnych działaczy niezmiennie imponująco tryska.

Bardzo podobnie sprawy się mają na szczeblu całego Kraju. Szef PO/KO, premier polskiego rządu Donald Tusk przez cztery lata swoich rządów zadłuży Polskę na bilion (tysiąc miliardów) złotych. A liczymy tylko dług bez odsetek. Z odsetkami będzie tego około 1,5 biliona. Suma zupełnie abstrakcyjna. Żeby przybliżyć jej skalę trzeba przypomnieć, że wszystkie poprzednie rządy od 1990 roku, przez 33 lata zadłużyły Polskę na 1,7 biliona złotych.

I jeszcze jedno porównanie. W ciągu 22 lat naszego członkostwa w Unii Europejskiej do Polski trafiło z Brukseli z tytułu wszystkim polityk, budżetów, dopłat bezpośrednich, zwrotów, perspektyw, programów, horyzontów, dopłat, wsparcia, rozliczeń, wyrównań, pod odliczeniu naszej składki 750 miliardów złotych. Przypomnę dług Tuska w cztery lata to 1000 miliardów. A jeszcze do tego nie liczone dzisiaj do puli długu pożyczki SAFE i na część KPO razem nominalnie dodatkowo około 320 miliardów.

Jacek Protas nie wspomina też, że Bruksela w ramach racjonalizacji i konsolidacji wydatków myśli, jak zlikwidować program Polski Wschodniej, przeznaczony dla pięciu polskich województw w tym warmińsko–mazurskiego. Oczywiście, jak zawsze w takich sytuacjach, unijni urzędnicy mówią, że dostaniemy środki z innej puli i może nawet więcej. Tyle, że oni będą decydować na co pójdą, bo widzą lepiej co jest bardziej potrzebne. Minister Domański już się na to zgodził, bo w polskim budżecie nie umieścił polskiego wkładu własnego na ten program.

Co zrobią ośmiogwoiazdkowcy? Będą krzyczeli, tupali, grozili, wysyłali policję, służby, dyspozycyjnych prokuratorów i usłużnych sędziów, dziennikarskie hieny, aby robili szum, zamieszanie, podgrzewali konflikt, aby próbować przykryć bagno, w które wpychają Polskę. A gdy dostaną od swoich mocodawców sygnał, że już czas wrzasną; sytuacja jest skrajnie trudna, bez zewnętrznej pomocy sobie nie poradzimy - Brukselo, Berlinie ratuj, przyjmiemy każde warunki. Koniec złotego wprowadźcie euro oddamy wam wszystko co chcecie.

I o to tak naprawdę chodzi.

Jacek PROTAS
poseł do Parlamentu Europejskiego (Koalicja Obywatelska)

Rozwój gospodarki i bezpieczeństwo obywateli to dziś dwa priorytety dla Polski. W obu tych obszarach realizowane są konkretne inwestycje, które wzmacniają nasz kraj i poprawiają jakość życia mieszkańców. W realizacji tych celów ważną rolę odgrywają zarówno środki krajowe, jak i fundusze europejskie.

W ramach Krajowego Planu Odbudowy podpisano już ponad 1,1 mln umów na łączną kwotę 235 mld zł, a do końca roku do Polski trafi całość środków z KPO. To pieniądze na nowoczesną kolej, inwestycje w energetykę, lepiej wyposażone szpitale i rozwój przedsiębiorstw. Dzięki nim polska gospodarka zyskuje nowe możliwości, a mieszkańcy korzystają z lepszej infrastruktury i usług publicznych.

Obok inwestycji wspierających gospodarkę równie ważne są działania na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców. Na Program Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2027–2031 rząd przeznacza 102,4 mld zł, z czego około 30 mld zł trafi do regionów i samorządów. To środki na miejsca schronienia, systemy ostrzegania i sprzęt ratowniczy. Inwestycje te zwiększą gotowość państwa do reagowania w sytuacjach kryzysowych.

Efekty tych działań będą służyć mieszkańcom przez kolejne lata. To inwestycje, które odpowiadają na dzisiejsze potrzeby, a jednocześnie przygotowują Polskę na wyzwania przyszłości.

ZAPRASZAMY NA NASZĄ STRONĘ INTERNETOWĄ: GAZETAOLSZTYNSKA.PL,
gdzie w zakładce „Opinie i publicystyka" znajdziecie Państwo szereg komentarzy osób ze świata polityki.

eprasa.pl 2356a08b9d

Co, gdzie, kiedy?

Olsztyńskie kina \ Olsztyn

REPERTUAR MULTIKINO

Środa, 14 października

LALKA: 10:00, 11:30, 12:40, 13:10, 14:10, 15:10, 16:10, 16:40, 17:40, 18:40, 19:40, 20:10
PRIMETIME / napisy: 16:20, 18:50, 21:10
DIGGER / napisy: 14:20, 17:20, 20:20
THE SOCIAL RECKONING: W SIECI KONSEKWENCJI / napisy: 15:10, 17:50, 20:30
VERITY. CORAZ WIĘKSZY MROK / napisy: 10:30, 17:40, 20:20
RESIDENT EVIL / napisy:15:20
VINCENT. LEGENDA OCEANU / familijny / dubbing: 10:00, 11:50, 14:00
ZAPOMNIANA WYSPA / familijny / dubbing: 10:10, 12:50, 15:30
W SERCU DZICZY / napisy: 13:00, 21:20
PIEŚNI LASU / napisy: 18:00
CASINO ROYALE / napisy: 20:10
AVENGERS: KONIEC GRY / dubbing: 11:20
BING I OPOWIEŚCI O ZWIERZĄTKACH / familijny / dubbing: 10:00
PUCIO KOCHA ZWIERZAKI / familijny / dubbing: 10:10
LUNA I ROZGADANA ŚWINKA / familijny / dubbing: 12:10
PSI PATROL I DINOZAURY / familijny / dubbing: 10:50

REPERTUAR HELIOS

Środa, 14 października

DIGGER / napisy: 14:00, 18:30, 21:30
PRIMETIME / napisy: 14:15, 15:45, 17:45, 20:15
THE SOCIAL RECKONING. W SIECI KONSEKWENCJI / napisy: 13:15, 18:40, 21:10
VINCENT. LEGENDA OCEANU / familijny / dubbing: 10:45, 12:45, 16:15
LALKA: 13:00, 14:00, 15:15, 16:30, 17:30, 18:15, 20:00, 21:00
RESIDENT EVIL / napisy: 19:40, 21:45
VERITY. CORAZ WIĘKSZY MROK / napisy: 16:50, 19:30
W SERCU DZICZY / napisy: 21:20
ZAPOMNIANA WYSPA / familijny / dubbing: 12:50, 13:50, 17:15
LUNA I ROZGADANA ŚWINKA / familijny / dubbing: 11:50
MISTYCZKA: 15:30

REPERTUAR AWANGARDA

Środa, 14 października

„Lalka" - prod. Polska : godz. 17.00 sala studyjna
„Róża" - prod. Niemcy : godz. 17.45 sala arte
„Lalka" - prod. Polska : godz. 19.30 sala arte
„Digger" - prod. USA : godz. 19.45 sala studyjna
„The Social Reckoning. W sieci konsekwencji" - prod. USA : godz. 20.00 sala klubowa

14 PAŹDZIERNIKA
„Kawiarenka społeczna" dla Seniorów

Olsztyn

„Kawiarenka społeczna" dla Seniorów to wyjątkowe miejsce spotkań, integracji i wspólnego spędzania czasu, służące osobom starszym w naszej społeczności. Z nami możesz miło spędzić czas, pograć w gry planszowe, nawiązać nowe znajomości, porozmawiać z rówieśnikami.
Godz. 10.00, ul. Jagiellońska 41.

14 PAŹDZIERNIKA
IV Przegląd Piosenki Polskiej „Jak Za Dawnych Lat"

Olsztyn

Zapraszamy na IV Ogólnopolski Przegląd Piosenki Polskiej „Jak za dawnych lat" — spotkanie pełne muzyki, emocji i radości, którą najlepiej dzielić z innymi.Na scenie wystąpią uczestnicy środowiskowych domów samopomocy. Za każdym występem stoją tygodnie przygotowań, wielkie serce i trema przed pierwszym dźwiękiem. A potem przychodzi ta chwila: mikrofon, muzyka i publiczność, której uśmiech dodaje skrzydeł.
Tegoroczna edycja zabierze nas w barwny klimat lat 60. i 70. Kwiaty, stylizacje i scenografia przypomną czasy dzieci kwiatów, a ze sceny popłyną polskie piosenki, które łączą pokolenia. Retro stroje mile widziane – dajcie się ponieść kolorom!
Godz. 11.00, Aula im. Anny Wasilewskiej, ul. Kościńskiego 11.

14 PAŹDZIERNIKA
Spotkanie z cyklu: Kulturalne inspiracje – działajmy wspólnie / Dziedzictwo kulturowe II – Dziedzictwo kulturowe w praktyce

Olsztyn

Prezydent Olsztyna zaprasza przedstawicieli i przedstawicielki organizacji pozarządowych działających w obszarze kultury na cykl dwóch spotkań poświęconych dziedzictwu kulturowemu. Spotkania poprowadzi Izabela Treutle.
Godz. 16.30, Muzeum Nowoczesności, Knosały 3B.

15 PAŹDZIERNIKA
Warsztaty akwarelowe

Olsztyn

Zapraszam na kolejne warsztaty akwarelowe w jesiennym klimacie.Będziemy malować kolory jesieni, liście, gałązki, dynie i wszystko to, co sprawia, że człowiek nagle zaczyna uważać rdzawy za bardzo elegancki kolor.Nie musisz być artystą. Nie musisz nawet „ładnie rysować".Wystarczy odrobina ciekawości, chęć pobrudzenia pędzla farbą i zgoda na to, że akwarela czasem ma własne plany.
Godz. 16.30, Galeria Warte Świeczki, Dąbrowszczaków 3.

15 PAŹDZIERNIKA
Wykład: Jak dobrze się bać?

Olsztyn

Wykład Jak dobrze się bać?Teoretyczny kurs dla początkujących. Muzyka Amandy Lear i kadry z BoJack Horseman. W programie: absurd, niemożliwość oswojenia nicości, ucieczka od wolności, samotność, negacja świętego spokoju oraz praktyczne ćwiczenia z pytań: „po co właściwie to wszystko?", „czy żyć traumą, czy być nietoperzem i walczyć z przestępczością?" i „the Dude abides".
Godz. 17.30, BWA Olsztyn | Hala Urania, Piłsudskiego 44.

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 11 października 2026 r.
odeszła od Nas w wieku 90 lat
Nasza Kochana
Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

ś. † p.

Daniela Wyszyńska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
17 października 2026 r. (sobota) od godz. 9.00 do godz. 9.30
w kaplicy przy ul. Mariańskiej w Olsztynie.
Msza Święta pogrzebowa odbędzie się o godz. 10.00
w kościele pw. Chrystusa Odkupiciela Człowieka
przy ul. Wyszyńskiego w Olsztynie (kościół górny).
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym
przy ul. Poprzecznej w Olsztynie.

Pogrążona w smutku rodzina

kondolencje-G

Drogiej koleżance **Iwonie Jeżak**
wyrazy głębokiego współczucia po śmierci
Mamy
składają
koleżanki i koledzy z Ambulatoryjnej
Opieki Specjalistycznej w Olsztynie i Barczewie

kondolencje-G

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
13126opb1-a-G

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL 503-103-703

PRACA

dam pracę

POSZUKUJĘ do pomocy przy krowach mlecznych, i innych pracach 507-423-993

ZATRUDNIĘ w Gospodarstwie Rolnym, 601-772-124

USŁUGI

księgowe

BIURO rachunkowe oferuje pełny zakres usług księgowych, 505-513-449

inne

SZYCIE kołder, 665-434-450.

RÓŻNE

sprzedam

BORNITY-NARYBEK karpia zwykłego i kolorowego, amura i kroczek lina zielonego i złotego, 669-483-895.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

KURY nioski z jajem, 600500710.

eprasa.pl 2356a08b9d

W OLSZTYNIE DOMINUJE SIATKARSKI OPTYMIZM

SIATKÓWKA W piątek Olsztynianie zainaugurują nowy sezon, z tym że nie PlusLigi, tylko TauronLigi, bo taka jest teraz nazwa najwyższego poziomu rozgrywek w naszym kraju. Z tego powodu odbyła się konferencja prasowa.

Spotkanie z przedstawicielami mediów tradycyjnie zorganizowano w gościnnych progach Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, a konkretnie w Centrum Konferencyjno-Ekspozycyjnym Stara Kotłownia. Udział w nim wzięli: prof. dr hab. Jakub Sawicki – prorektor ds. nauki i współpracy międzynarodowej UWM w Olsztynie, Tomasz Jankowski – prezes zarządu spółki Piłka Siatkowa AZS UWM, trener Daniel Pliński, kapitan zespołu Jan Hadrava oraz Jakub Majchrzak, członek ekipy, która niedawno obroniła tytuł mistrzów Europy.

– Nasza drużyna była sensacją ubiegłego sezonu - przypomniał na początek profesor Sawicki. - To, co działo się w hali Urania, oraz niesamowity doping kibiców dostarczyły wszystkim potężnych emocji. Według danych statystycznych jesteśmy drugą najchętniej odwiedzaną halą w Polsce podczas meczów siatkówki. To pokazuje, jak popularny jest ten sport w Olsztynie. Gdybyśmy mieli dwa lub trzy tysiące dodatkowych miejsc, prawdopodobnie również zostałyby sprzedane – dodał prorektor UWM, zwracając jednocześnie uwagę na oczekiwania związane z nadchodzącym sezonem.

Podkreślił, że stabilny skład i wsparcie sponsorów stwarzają dobre warunki do dalszego rozwoju drużyny.

Na koniec profesor Sawicki pogratulował Jakubowi Majchrzakowi zdobycia mistrzostwa Europy i życzył kibicom wielu sportowych emocji w najbliższych miesiącach.

O przygotowaniach organizacyjnych do nowego sezonu oraz sytuacji sportowej klubu opowiedział natomiast Tomasz Jankowski. – Często przypominałem podczas konferencji prasowych, że AZS Olsztyn był jednym z trzech klubów, które nieprzerwanie rywalizują od początku istnienia PLS. Jednak od tego sezonu zostały już tylko dwa takie zespoły, czyli my i ZAKSA Kędzierzyn-Koźle. Bardzo się z tego cieszę – podkreślił.

Profesor Jakub Sawicki: - Urania jest drugą najchętniej odwiedzaną halą w Polsce podczas meczów siatkówki

Fot. indykpolazs.pl

Prezes Tomasz Jankowski: - Podstawowym celem drużyny jest awans do czołowej ósemki

Prezes zaznaczył również, że dołączenie firmy Energa SA z Grupy ORLEN jako Sponsora Tytularnego ma istotne znaczenie dla funkcjonowania klubu. Dzięki wsparciu sponsorów udało się zabezpieczyć budżet na nadchodzący sezon.

Prezes Jankowski wspomniał także o sporym zainteresowaniu, jakim cieszy się sprzedaż karnetów. – Rozdysponowaliśmy już około 1600 karnetów, czyli o 300 więcej niż przed rokiem. Poza tym część miejsc w Uranii jest przeznaczona na jednorazowe zaproszenia przekazywane w ramach umów sponsorskich, w efekcie na poszczególne spotkania do sprzedaży będzie trafiało około 2000 biletów.

Na pierwszy mecz w Olsztynie pozostało mniej niż 200 wejściówek, więc na pewno będziemy mieli komplet widzów na trybunach.

Chcielibyśmy podtrzymać dobrą organizację spotkań i wysoką frekwencję – przyznał prezes klubu, wyjaśniając, że podstawowym celem drużyny jest awans do czołowej ósemki. – A jeśli uda nam się to osiągnąć, wtedy... zobaczymy, co będzie dalej. Mam nadzieję, że czekają nas mecze na wysokim poziomie, pełne emocji i tie-breaków, podobnie jak w poprzednim sezonie. Warto przypomnieć, że drużyna prezentowała się bardzo dobrze w spotkaniach towarzyskich rozegranych podczas okresu przygotowawczego, bo przegraliśmy tylko raz. Liga to jednak zupełnie inne granie i wiele zależy od zdrowia zawodników. Jeśli jednak wszyscy będą zdrowi, to sprawimy niejedną niespodziankę – obiecał Tomasz Jankowski.

Potem głos zabrał trener Pliński, który podsumował osiem tygodni przygotowań i dziewięć meczów towarzyskich, z których osiem zakończyło się zwycięstwem akademików.

– Jestem zadowolony z tego, co zrobiliśmy przez tygodnie. Rozegraliśmy sporo meczów towarzyskich, a w wielu z nich prezentowaliśmy dobrą jakość. Zwycięstwa budują, dlatego cieszy mnie również ich liczba. Cały Olsztyn, a przede wszystkim nasza szatnia, czeka już na pierwsze spotkanie w Warszawie – powiedział szkoleniowiec.

Daniel Pliński podkreślił również, że zawodnicy mogą liczyć na wsparcie klubu i kibiców oraz dobre warunki do pracy. Jak zaznaczył, atmosfera panująca w zespole sprzyja rozwojowi i pozwala skupić się na przygotowaniach do sezonu.

– Każdy młody adept siatkówki marzy o tym, żeby być na naszym miejscu i zostać zawodowym sportowcem. To dla nas zaszczyt, że możemy reprezentować klub z Olsztyna. Mamy dużo spokoju i możemy skupić się na pracy. Do tego dochodzi cudowna hala, wspaniali kibice i z mojego punktu widzenia – świetna drużyna. Jestem trenerem, ale także kolegą naszych zawodników i ich najwierniejszym kibicem. Życzę im, żeby robili postępy, tak jak zrobił to Jakub Majchrzak w ostatnim sezonie – podkreślił Pliński.

Z kolei Jan Hadrava, kapitan Zielonej Armii, przyznał, jak ważna dla zespołu jest gra przed własną publicznością. Wspomniał również o emocjach związanych z walką o miejsce w czołowej ósemce i awans do turnieju finałowego Tauron Pucharu Polski.

– Myślę, że nie tylko ja nie mogę doczekać się początku sezonu. Gra przed własną publicznością to zawsze coś wyjątkowego, szczególnie w naszej hali, gdzie kibice robią wrażenie.

Mam nadzieję, że uda nam się powtórzyć to, co wydarzyło się w poprzednim sezonie, kiedy dobrze graliśmy i walczyliśmy o awans do czołowej ósemki.

Hadrava podkreślił również, że awans do turnieju finałowego Tauron Pucharu Polski był dla zespołu cennym doświadczeniem. Takie osiągnięcia motywują zawodników do dalszej pracy i walki o kolejne cele. – Mam nadzieję, że również w tym sezonie będziemy mogli walczyć o taki awans. Musimy dobrze grać w końcówce sezonu, bo to naprawdę ważne. Później zobaczymy, co przyniesie przyszłość – dodał.

Jednym z zawodników, na których kibice będą szczególnie zwracać uwagę, jest Jakub Majchrzak. Środkowy, który w 2026 roku sięgnął z reprezentacją Polski po mistrzostwo Europy, wrócił do Olsztyna bogatszy o cenne doświadczenia i gotowy na dalszy rozwój w biało-zielonych barwach.

– Cieszę się, że spędziłem ten czas z tak dobrymi siatkarzami i po prostu dobrymi ludźmi. Cieszę się również, że wróciłem do Olsztyna, bo bardzo dobrze się tutaj czuję. To zasługa klubu, trenera i drużyny, że mój progres był widoczny. Mam nadzieję, że go podtrzymam.

Siatkarze Energi Indykpolu AZS Olsztyn nowy sezon TauronLigi rozpoczną w piątek wyjazdowym starciem z Projektem Warszawa (godz. 20:30). Ligowa inauguracja w hali Urania nastąpi natomiast kilka dni później, a konkretnie we wtorek o godz. 17:30, kiedy to Olsztynianie podejmą Steam Hemarpol Norwid Częstochowa. Ostatnie 150 wejściówek jest dostępnych na bilety. energaindykpolazs.pl.

Trener Daniel Pliński: - Jestem zadowolony z tego, co zrobiliśmy przez ostatnie tygodnie

Jan Hadrava: - Gra przed własną publicznością to zawsze coś wyjątkowego

Jakub Majchrzak: - Cieszę się, że wróciłem do Olsztyna, bo bardzo dobrze się tutaj czuję

eprasa.pl 2356a08b9d

W 2029 ROKU FINAŁ PIŁKARSKIEJ LIGI MISTRZÓW ZOSTANIE ROZEGRANY NA ODNOWIONYM STADIONIE CAMP NOU W BARCELONIE

ZGODNI W DOMU I POD ŻAGLAMI

ŻEGLARSTWO\\\ W Barcelonie podczas wrześniowych mistrzostw Europy w rolach głównych wystąpili Piotr Cichocki i Olga Górnaś-Grudzień (Mega Start Olsztyn), a kilka dni temu powtórzyli to podczas mistrzostw świata!

Fot. materiały prasowe

Piotr i Joanna Cichoccy dobrze współpracują i w domu, i pod żaglami

W portugalskim Portimao podczas World Sailing Inclusion Championships Piotr Cichocki został podwójnym mistrzem świata, a Olga Górnaś-Grudzień najlepszą kobietą na świecie! W klasie Hansa 303 Single Olsztynianin zwyciężył indywidualnie, a wspólnie z żoną Joanną Cichocką sięgnął jeszcze po złoto w rywalizacji Double. Natomiast Olga Górnaś-Grudzień zwyciężyła w klasyfikacji kobiet Hansa 303 Single.

Tegoroczne mistrzostwa były rekordową edycją World Sailing Inclusion Championships, bo w zawodach rywalizowało aż 222 zawodników z 40 krajów. Polskę reprezentowali zawodnicy Kadry Narodowej PZŻ, której liderem był Piotr Cichocki. W klasie Para Inclusive One Person Keelboat (Hansa 303) po 14 wyścigach stanął ostatecznie na najwyższym stopniu podium.

O zwycięstwie zdecydowała przede wszystkim znakomita końcówka regat, bo Cichocki objął prowadzenie dopiero przed ostatnim dniem rywalizacji, a w finałowej serii wygrał dwa wyścigi, przypieczętowując tytuł mistrza świata.

Drugie złoto Cichocki zdobył wraz z żoną Joanną w klasie Inclusive Two Person Keelboat (Hansa 303). Polska załoga od początku mistrzostw prezentowała bardzo wysoką formę, a z 12 rozegranych wyścigów wygrała aż 9. Ostatecznie zwyciężyła z wyraźną przewagą nad rywalami.

– Były to jedne z najtrudniejszych zawodów, w jakich startowaliśmy – podsumował trener kadry Grzegorz Prokopowicz. – Mieliśmy przekrój wszystkich warunków, od pięciu do piętnastu węzłów. Ścigaliśmy się w centrum miasta, a trasa cały czas stawiała przed nami bardzo różne wyzwania. Musieliśmy również zaprzyjaźnić się z prądem. Różnica poziomu pływów wynosiła aż trzy i pół metra.

Jak podkreślił trener, w klasie Hansa 303 Single rywalizacja była niezwykle wyrównana, a o końcowym wyniku decydowała walka do ostatnich metrów.

W rywalizacji Hansa 303 Single pozostali reprezentanci Polski również zakończyli mistrzostwa w czołówce. Olga Górnaś-Grudzień zajęła 9. miejsce w klasyfikacji generalnej, Michał Dżugan był 12., a Tomasz Szychowiak 16.

Dla Piotra Cichockiego mistrzostwa były kolejnym ważnym rozdziałem wieloletniej sportowej kariery.

Reprezentant Polski ma za sobą start na Igrzyskach Paralimpijskich Rio 2016 oraz liczne sukcesy na arenie międzynarodowej.

W 2025 roku podczas pierwszej edycji World Sailing Inclusion Championships w Omanie zdobył złoty medal wraz z Olgą Górnaś-Grudzień w klasie RS Venture Connect. W Portimão sięgnął po dwa kolejne tytuły mistrza świata, tym razem w klasie Hansa 303.

– To, co najbardziej kocham w żeglarstwie, to rywalizacja, poczucie, że przeciwnik oddycha mi na plecach. Lubię walkę – mówił przed finałowym dniem Cichocki, dla którego sukces sportowy to jednak nie tylko medale i zwycięstwa. Jak podkreśla, od lat największą radość daje mu sama możliwość rywalizacji i obecność na wodzie.

Tegoroczne mistrzostwa miały dla niego dodatkowy, osobisty wymiar, bo w klasie Hansa 303 Double wystartował wspólnie z żoną Joanną. – Taką samą współpracę, jaką mam w domu, mamy z Asią także na łódce. I to jest fantastyczne – podkreślił Piotr Cichocki.

Mistrzostwa miały również szczególne znaczenie w kontekście przyszłości żeglarstwa osób z niepełnosprawnościami. World Sailing prowadzi działania na rzecz powrotu żeglarstwa do programu Igrzysk Paralimpijskich w Brisbane w 2032 roku. Kolejna edycja World Sailing Inclusion Championships odbędzie się w 2027 roku w Gdyni w ramach Mistrzostw Świata World Sailing.

eprasa.pl 2356a08b9d